

KARMAZ, Pożegnanie

Siedzę przy stole w swoim pokoju, A za oknem pada śnieg,
Góry, stok, narty - to tylko wspomnienie. Tego już nigdy nie będzie ,nie!

Cieszę się , że wciąż jesteś ze mną, Siedzisz tuż obok i przytulasz mnie,
Patrzę na ciebie i wiem , że to nie jest sen,

O Panie mój, co ja zrobić mam? Czy dam radę udźwignąć to?
Czy będę mogła normalnie żyć? Nie, nie zostawiaj mnie!

Jestem myślami przepełniona, Co będzie ze mną , gdy opuścisz mnie?!
Jestem tym faktem przerażona! Nie, nie zostawiaj mnie!

Siedzę przy stole bardzo zmartwiona. Cały ten smutek przeraża mnie,
Myślę, że winna nie jest ona, Ona przecież nie liczy się!

Dręczą mnie myśli, jak to będzie, Kiedy zostanę sama z tym,
Chyba z tym sobie nie poradzę, Bo jestem słaba, sama z nim.

Jestem nadzieją przepełniona, A może to jest tylko sen,
Może mnie jeszcze ktoś przekona, Że to nie koniec Świata-nie.

Pozostaniesz w moim sercu do końca życia, Przymierzam, że nie zapomnę cię,
Reszta mi wisi-mam to gdzieś! Nie! nie! Nie odchodź, nie odchodź nie!

Nie mogę tego znieść, A śnieg nadal pada, Pada i pada , osłabia mnie.....